



„Ta płytka daje nam przedsmak wspaniałej cywilizacji, czekającej ludzkość w najbliższych wiekach” – powiedzieli zachwyceni dziennikarze po pierwszym publicznym pokazie hologramów.

**Napisał: Zbigniew Pietrzykowski**

**Ilustrował: Przemysław Woźniak**

Paweł obserwował dyskretnie twarz syna – Tomek wpatrywał się w ekran holowizora, w którym ukazywały się barwne hologramy przesyłane na Ziemię z planetoidy Ceres. Oczy Tomka wyrażały zachwyt, radość, szczęście...

– Podobają ci się? – spytał Paweł, spoglądając na ekran.

– Podobają – czteroletni Tomek odpowiadał na pytania zwięźle. Kiedy program się skończył, Paweł wstał i ruszył do kuchni, aby porozmawiać z Anną o nowym robocie kuchennym, który kupili przed kilkoma dniami. Idąc wąskim korytarzem, myślał jednak o Tomku, o jego pełnych radości oczach i szczerym zachwycie. Chłopiec każdą chwilę spędzał przed holowizorem, wpatrując się w ekran ze zdwojoną uwagą, jak gdyby to, na co patrzył istniało w zasięgu wyciągniętej ręki.

Paweł zerknął przez uchylone drzwi do pokoju, w którym stał stół laboratoryjny

z umieszczonym na nim urządzeniem holograficznym do badania rozkładu naprężeń w częściach wirujących maszyn. I wówczas pomyślał, że można by spróbować przystosować wyświetlacz hologramów do odtwarzania barwnych obrazów na płycie holograficznej o wielkości jednej ze ścian pokoju Tomka.

– Posłuchaj Anno – powiedział, wchodząc do kuchni – gdyby udało mi się powiększyć hologram lasu... na przykład dziesięć razy i wyświetlić go na płycie w pokoju Tomka, wówczas jedna ze ścian stałaby się wielkim ekranem holograficznym. Tomek siedząc na tapczanie, obserwowałby „prawdziwy” las.

Anna spojrzała na Pawła spoza przymrużonych powiek.

– Nie sądzę, aby ci się to udało.

Zadumał się, próbując uporać się w myślach z tym nad wyraz skomplikowanym problemem, niemniej jednak nic sensownego nie przychodziło mu do głowy – wiedział



niewiele o technice powiększania hologramów.

– Posłuchaj – powtórzył, napotykając wzrok Anny. – Zrobię wszystko, aby sprawić radość Tomkowi.

Skinęła głową, ale nie odrzekła. Przywykła do spędzania wieczorów w samotności. Wracając korytarzem, otworzył drzwi pokoju Tomka i przez chwilę przyglądał się ścianom, próbując zmienić w wyobraźni jedną z nich w wielki holograficzny ekran. Z kuchni dopiegały odgłosy przestawianych naczyń, z sąsiedniego pokoju natomiast głos spikera zapowiadającego kolejną audycję. Zamyślił się zatrzymując wzrok na jednej ze ścian. Nazajutrz wstał wcześniej niż zwykle, wszedł do holu, podniósł słuchawkę wideofonu. Kiedy na ekranie pojawiła się twarz przyjaciela, powiedział ściszym głosem:

– Posłuchaj Piotrze. Wiem, że interesujesz się holografia i że masz sporo mikrofilmów o technice powiększania hologramów. Chciałbym je przejrzeć. Przyślij kilka pocztą pneumatyczną.

Odkładając słuchawkę ruszył w stronę szybu. Nie czekał długo. Gdy uciął szum

pracującej sprężarki, Paweł podniósł przezroczystą pokrywę, otworzył walec i wyjął ze środka pięć kaset. Przez kilka następnych dni każdą wolną chwilę spędzał w fotelu przeglądając uważnie tabele, wykresy, schematy... W miarę jak płynął czas, Paweł upewniał się, że zdoła zbudować takie urządzenie. Na biurku rósł stos zapisanych folii. Wielokrotnie wstawał, by podejść do home computera i wprowadzić do pamięci niektóre dane. Kiedy udało mu się wreszcie zgłębić tajniki powiększania hologramów, przystąpił do budowy wyświetlacza i skomplikowanego ekranu o wielkości jednej ze ścian pokoju Tomka. Nigdy dotychczas nie pracował z taką pasją, nigdy również czas nie upływał mu tak szybko jak teraz. Mrużąc powieki zanurzał dłonie w płataninie kolorowych przewodów wypełniających wnętrze konstruowanego urządzenia, wlepił wzrok w niewielkie otwory wytłoczone na obrzeżach płytek... Ilekroć coś mu się nie udawało, przerywał pracę i podchodził do okna, próbując skupić uwagę na czymkolwiek. Po chwili wracał jednak do stołu – nie potrafił oderwać myśli od tego, co robił. Anna wielo-

krotnie zerkała przez uchylone drzwi, spoglądała na pokój pogrążony w nieładzie i wzruszała ramionami. Ale po kilku dniach zbuntowała się.

– Powinieneś otrząsnąć się, Pawle! Zaczniemy wreszcie żyć jak inni!

Podniósł wzrok znad stołu, spojrzał na nią.

– To już nie potrwa długo. Jutro przeniosę wszystko do pokoju Tomka, a potem wyjdę w plener szukać lasu. Jeśli uda mi się znaleźć odpowiednie skupisko drzew, to na pewno pojutrze skończę pracę.

Westchnęła cicho, po czym wycofała się z pokoju z trudem tłumiąc złość. Nazajutrz przenosząc aparaturę Paweł powiedział:

– To wszystko zajmie, niestety, sporo miejsca, niemniej jednak, gdy uruchomię wyświetlacz, pokój Tomka powiększy się znacznie.

– Tak, powiększy się – przyznała – ale tylko pozornie.

Nie dodała nic więcej, choć wiele słów cisnęło się jej na usta. Przez chwilę stała w milczeniu w pobliżu zdemontowanego ekranu, po czym wzruszyła ramionami i wycofała się z pokoju. Zanim zamknęła drzwi, spojrzała raz jeszcze na Pawła: wpatrywał się w jakiś miernik. Około południa zjawił się w kuchni, trzymając w dłoni zakurzoną kamerę holograficzną.

– Wyjeżdżam – rzucił lakonicznie i wyszedł zanim zdołała o cokolwiek spytać. W pobliskim sklepie kupił składany domek wielkości psiej budy, trzy pluszowe misie i kilka arkuszy barwnej folii. Uginając się pod ciężarem paczek z trudem dobrnął do stacji kolei automatycznej. Nie wiedział dokąd jechać. Nigdy dotychczas nie był w lesie. Wsiadając do wagonika, spojrzał na programator, potem na nazwy miejscowości drgające na zielonym monitorze. Wybrał taką, która brzmiała dość zawile i wcisnął przycisk. W miarę jak płynął czas, krajobraz widziany z okna pojazdu przeobrażał się: znikwały pobłyskujące w słońcu estakady, ustępując miejsca zwykłym jezdniom, przy których dostrzec można było niewielkie domy otoczone krzewami, gdzieś tam pojawiały się stojące samotnie drzewa... Na licznych rozjazdach wagonik zwalniał, po czym łagodnie przyspieszał. Paweł uważnie obserwował okolicę z nadzieją, że ujrzy wreszcie las ale zza kolejnych wzgórz wyłaniały się

tylko inne wzgórza. Zerknął na zegarek, potem na paczki umieszczone na półkach i cicho westchnął. Podróż w nieznanie nie była pomysłem, którym mógłby się pochwalić po powrocie do domu. Od chwili opuszczenia miasta upłynęło półtorej godziny, ale krajobraz widziany z okna pojazdu niewiele się zmienił. Zanim zdecydował się zawrócić, spojrzał raz jeszcze w okno na wzniesienia zamykające horyzont. Na jednym z nich dostrzegł ciemną kreskę wtopioną w błękit nieba. Był to bez wątpienia las. Wyciągnął dłoń, nacisnął przycisk. Do środka wpłynęło powietrze przesycone zapachem pól. Wychojąc na zewnątrz, spojrzał w stronę lasu, potem na wilgotną glebę. Szukanie drogi lub ścieżki zajęłoby mu sporo cennego czasu, postanowił więc ruszyć na przełaj. W miarę jak zbliżał się do lasu, dobiegały do jego uszu coraz wyraźniejsze ptasie śpiewy, kojący szum drzew i miarowe postukiwania. Zatrzymał się nie opodal grubych pni i spojrzał w głąb lasu na łany paproci wypełniające przestrzeń między drzewami. A potem zsunął paczki z ramion, poskładał kolorową chatkę, ustawił obok niej trzy misie; z folii ułożył ścieżkę. Przez chwilę stał nieruchomo, lustrując domek, po czym ruszył na skraj lasu, wyjął kamerę, włączył zasilanie, nacisnął przycisk. Podróż do miasta zajęła mu dwie godziny. Kiedy dotarł do domu, na ulicy rozbłysły światła. Starając się stąpać jak najciszej, wszedł do pokoju Tomka. Z kuchni dobiegały odgłosy przestawianych naczyń, z sąsiedniego pokoju natomiast dźwięki jakiejś muzyki. Paweł wyjął kamerę z futerału, wysunął gotowy hologram i umieścił go w wyświetlaczu. Dźwięki muzyki jakby przycichły. Usiadł na tapczanie, nacisnął przycisk i... oniemiał. Odniósł wrażenie, że siedzi na skraju lasu.

– Tomek! – powiedział podnieconym głosem, wyłączając zasilanie. Chłopiec wbiegł do pokoju, spojrzał na Pawła pytająco.

– Spójrz! – Paweł nacisnął przycisk.

– Piękne! – Tomek podbiegł do ekranu, przyłożył dłoń do chłodnej szyby, posmutniał.

– Podoba ci się?

Chłopiec pokręcił przecząco głową.

– Dlaczego?! – spytał Paweł z trudem tłumiąc niepokój.

– Bo... bo nie mogę tam wejść.